

ANETA KOLAŃCZYK, *MARIA KONOPNICKA (1842-1910). POETKA, PISAR-
KA, SPOŁECZNICZKA, EMANCYPANTKA*. KALISZ : KALISKIE TOWARZY-
STWO PRZYJACIÓŁ NAUK, 2022. – 129, [5] S., IL.

Miniony rok 2022 ogłoszony został przez Radę Miasta Kalisza Rokiem Marii Konopnickiej (23 maja tego roku przypadała 180. rocznica urodzin poetki). Jednym z ostatnich wydarzeń, zamykającym obchody, była promocja książki Anety Kolańczyk „Maria Konopnicka (1842-1910): poetka, pisarka, społeczniczka, emancypantka”. Biografia ukazała się jako 21. pozycja w serii „Kaliszanie” Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i, jak dotychczas, prezentuje trzecią sylwetkę kobiecą wśród zasłużonych dla grodu nad Prosną, po Felicji Łączkowskiej i Melanii Parczewskiej. Autorka tej publikacji sama należy do świata literatury – to znana kaliska poetka i pisarka (publikująca pod pseudonimem Teresa Rudowicz), animatorka kultury i regionalistka. W 2016 r. w tej samej serii „Kaliszanie” opublikowała biografię Adama Asnyka, potwierdzając zainteresowanie literatami Wielkopolski. Daje się zauważyć, że podtytuł omawianej biografii odnosi się także do autorki publikacji, ze względu na jej osiągnięcia literackie oraz działalność na niwie kulturalnej (współorganizatorka Ogólnopolskiego Festiwalu Poetyckiego im. Wandy Karczewskiej, członkini Zarządu Stowarzyszenia Promocji Sztuki „Łyzka Mleka”, członek jury Konkursu Poetyckiego im. Rodziny Wilkomirskich).

We wstępie recenzowanej biografii (rozdział „Kto znał mnie?”) Aneta Kolańczyk przyznaje, że napisała historię życia Marii Konopnickiej nie tylko, by uzupełnić serię KTPN-u o sylwetkę wielkiej kaliszanki w roku jej poświęconym, ale przede wszystkim książka jest próbą odczytania tego życia na nowo z naszej, współczesnej perspektywy. Tym bardziej, że narosło przez lata wiele wyobrażeń o Marii Konopnickiej i czasem niewiele mają wspólnego z jej prawdziwym wizerunkiem. Autorka zadaje sobie jednak pytanie, czy możliwe jest w ogóle w przypadku Konopnickiej ukazanie niesfałszowanego, rzeczywistego oblicza, skoro poetka sama za życia konsekwentnie budowała swój wizerunek i wobec współczesnych sobie, i dla potomnych, paląc listy, pozostawiając po sobie jedynie ułamek dokumentów. Po śmierci zaś jej spuścizna została kolejny raz ocenzurowana przez córkę, Zofię Mickiewiczową. Nielatwe więc zadanie mają biografowie Marii Konopnickiej.

Mimo tych niewątpliwych trudności w XXI w. wcale nie osłabło zainteresowanie życiem i twórczością poetki. Biblioteka Narodowa rejestruje wiele nowych publikacji (książek i artykułów) wydanych po 2000 r., a poświęconych Konopnickiej. Ciekawe i zastanawiające są tytułowe określenia, którymi badacze nazywają autorkę „Roty”: „osobliwa czarodziejska”, „poetka i turystka”, „kobieta niezwykła”, „rozwydrzona Konopnicka”, „kochliwa niewiasta”, „bezbożnica”, „socjalistka”, „pieśniarka ludu”, „wieszczka poganizmu”, „buntownicza”, „samotniczka”, czy na koniec „Konopnicka to nie sierotka Marysia”. Trzeba przyznać, że już te tytułowe sformułowania zwiastują złożony obraz postaci. Współczesnego odbiorcę może zastanowić dysonans między tymi etykietami, które przykleja się Marii Konopnickiej, a nie tak odległymi wyobrażeniami o niej utrwalonymi choćby w Kaliszu w rzeźbie dłuta Stanisława Horno-Popławskiego z 1969 r. Pomnik przedstawia przecież poetkę z dziećmi, akcentując wyłącznie jej macierzyństwo i twórczość skierowaną do najmłodszych.

A. Kolańczyk we wstępie do biografii Konopnickiej odwołuje się do tych rozbieżnych stanowisk wobec poetki, jakby z góry ostrzegając czytelnika, że jednoznaczna ocena tej postaci jest niemożliwa. Na kartach kolejnych rozdziałów znajdujemy potwierdzenie tej konkluzji. Najpierw dzieciństwo niemal bez matki, z ojcem, Józefem Wasiłowskim, w tym okresie w jej życiu pierwszoplanową postacią. Jego osobliwa religijna edukacja domowa: postaci świętych i poeci poznawani w czasie wieczornego czytania i rozmów, odegrała w życiu Konopnickiej ważną rolę. Po śmierci Józefa Wasiłowskiego powiernikiem poetki zostaje brat ojca, Ignacy Wasiłowski. To stryj był dla niej przez większość życia osobą godną zaufania, kimś bliskim, komu można było zawierzyć sprawy rodzinne i porozmawiać o kwestiach społecznych czy literackich. Na listy tych dwojga A. Kolańczyk powołuje się bardzo często na kartach omawianej biografii. W życiu poetki nie brak zawilości i tajemnic. Jedną z nich była waśń między ojcem i stryjem, całkowite zerwanie kontaktów między nimi, a powodów tego konfliktu szukać należy najprawdopodobniej w wydarzeniach przed zesłaniem Ignacego Wasiłowskiego na Syberię.

Kolejny ważny moment – edukacja poza domem rodzinnym, czyli pensja sióstr sakramentek w Warszawie, gdzie Maria Wasiłowska poznaje Elizę Pawłowską, późniejszą Orzeszkową. Choć nawiązują przyjaźń 20 lat później, ta właśnie znajomość okaże się bardzo ważna dla poetki – staraniom Orzeszkowej zawdzięcza Konopnicka dar od narodu, czyli dworek w Żarnowcu.

Kolańczyk sygnalizuje w swej książce wydarzenia z życia poetki będące przedmiotem dyskusji badaczy: miejsce urodzenia, datę debiutu poetyckiego czy datę śmierci brata poetki w czasie powstania styczniowego. Czytelnik otrzymuje w tych przypadkach obiektywne informacje o rezultatach badań biografów albo dokumenty potwierdzające którąś z tez (np. odnaleziona metryka chrztu Marii wskazująca Suwałki jako miejsce urodzenia poetki).

Na uwagę zasługują tytuły kolejnych rozdziałów książki: „Mój ojciec był mistyk”, „Piję dużo czarnej kawy”, „Materiał na człowieka dobry”, „Urządź się jak najskromniej”, „Ostatni etap”, będące cytatami z korespondencji Konopnickiej. Czy też inne: „Byle nie w środe”, „Pietrek”, odnoszące się wprost do słów czy nazw własnych używanych przez poetkę.

Mimo niewielkich rozmiarów publikacji A. Kolańczyk nie pomija żadnego z okresów życia poetki. Poznajemy czas przed zamażpójściem i ukochane środy – dzień spotkań zakochanej Marii z przyszłym mężem, Jarosławem Konopnickim, a później rozczarowanie pożyciem małżeńskim i osobą małżonka, które ze środy uczyniło najgorszy dzień tygodnia. W tym miejscu Kolańczyk ponownie podkreśla kreowanie rzeczywistości przez autorkę *Imaginy*. Obraz męża jako lekkoducha i hulaki Konopnicka stworzyła i pielęgnowała przez całe życie. To on był winien rozpadowi małżeństwa, to z jego powodu cierpiała na brak szczęścia, poczucie ograniczenia oraz „miałkość życia”. W tę kreację poetki uderza Kolańczyk obrazem Konopnickiego z artykułu Bolesława Lutomskiego, który ukazał się w 1905 r. po śmierci męża Marii. Z tego tekstu wyłania się inny obraz Konopnickiego (wrażliwość na los chłopów, sprawa uwłaszczenia, edukowanie młodzieży wiejskiej, leczenie ludu). Na kartach omawianej biografii wyczytać możemy jednak osamotnienie poetki w codziennych troskach o byt rodziny. To na jej barkach spoczęła odpowiedzialność za los sześciorga żyjących dzieci. Ich ubiór, wyżywienie, edukacja, posady, małżeństwa – te sprawy zajmują ją całe życie. Kolańczyk pokazuje walkę poetki

z kłopotami finansowymi, wieczne długi do spłacenia (także męża), przeprowadzki do tańszych mieszkań, a w trakcie zagranicznej tułaczki - do tańszych hotelików. Autorka biografii wybiera przykłady, które tę rodzicielską samotność poetki podkreślają: sprawy poborowe synów, szkoły dla córek, prośbę o posadę dla Janka skierowaną do Radziwiłła w Nieborowie, wieczny niepokój o zdrowie Stasia, przygotowanie synowi garnituru z płótna i wyprawy bielizny. I to wszystko dzieło kobiety, która sama cierpi wciąż nędzę i tarapaty. Dla siebie zaś chce tak niewiele - marzy o kawałku gruntu i milusim domku na nim. To marzenie poetki spełni dopiero wdzięczny naród.

A. Kolańczyk nie ubrażawia wizerunku autorki *Roty*, nie przemilcza faktów, które temu obrazowi odbierają dostojność. Informuje nas o mężczyznach, których współczesni poetce uważali za jej adoratorów czy kochanków. Na kartach biografii pojawiają się: Konstanty Krynicki (guwerner dzieci), Korneli Dąbrowski (właściciel dóbr Kręsk sąsiadujących z Bronowem), Antoni Pietkiewicz (redaktor naczelny „Kłosów”) i na koniec Maksymilian Gumplewicz, który popełnia samobójstwo przed hotelikiem Konopnickiej. Czy Konopnicka była rzeczywiście tak „kochliwa”, „romansowa” jak podejrzewali ją współcześni? Autorka biografii uczciwie informuje nas o plotkach dotyczących poetki. Pokazuje nam również obraz samotnej kobiety, często zdanej na opiekę obcych ludzi, w tym także mężczyzn. O tragedii Maksymiliana Gumplewicza wypowiada się ostrożnie, omawia fakty, przytacza w całości listy dotyczące tej historii. Ocenę zdarzeń pozostawia jednak czytelnikowi. Ciekawą pointą rozdziału poświęconego życiu małżeńskiemu jest wiersz „Latawica” Konopnickiej, który Kolańczyk przytacza w całości. Ten utwór wyraża sprzeciw wobec „złych głosów” towarzyszących poetce całe życie.

„Romansowość” to nie koniec skandali w życiu Konopnickiej. A. Kolańczyk w jednym z rozdziałów przedstawia relacje poetki z jej sześciorgiem żyjących dzieci (dwóch chłopców zmarło we wczesnym dzieciństwie). Autorka „Śpiewnika dla dzieci” miała na tym polu ogromne osiągnięcia: synów oraz córkę Zofię wykształciła (synowie zdobyli później dobre posady), chłopców swoich uratowała od „szlacheckiego próżniactwa” ich ojca. Cieniem na tym obrazie kładzie się jednak życie córki Heleny, którą ogólnie określano jako dziewczynę „złego usposobienia” lub wręcz upośledzoną psychicznie. Ta córka przysporzyła poetce samych zmartwień i skandali: żyła bezwstydnie (urodziła nieślubne dziecko), kradła, nasyłała na matkę policję. Nic też po Helenie nie zachowało się. Pamiątki zniszczyła sama matka, reszty dokonała siostra Zofia. A. Kolańczyk pokazuje nam te skomplikowane relacje rodzinne, cytując w całości list Konopnickiej do męża, w którym poetka wzywa go do działania, ukazując całą groźbę życia z Helą. Autorka biografii ponownie jest bezstronna, nie pozwala sobie na komentarz dotyczący Heleny Konopnickiej. Zamyka tę rodzinną historię informacją o nieznanym losie wnuka poetki. I na koniec Laura - kolejna córka, która przydała matce zgryzoty, realizując swe marzenie o karierze aktorskiej. Konopnicka często nazywana jest feministką, ale takiemu określeniu Kolańczyk zdecydowanie się sprzeciwia. Oziębłe stosunki z Laurą, która męża opuściła i zadebiutowała na scenie mimo sprzeciwów matki, są tego najlepszym przykładem. Konopnicka miejsce kobiety widziała mimo wszystko przy rodzinie (sama rozwodu z mężem nie przeprowadziła). Zawód aktorki miał dla niej jednoznaczne negatywne konotacje, stąd jej listy do dyrektorów teatrów, by Laurze uniemożliwić aktorstwo.

Jeden z rozdziałów poświęca Kolańczyk kolejnej sensacji w życiu poetki - przyjaźni z Marią Dulębianką, malarką walczącą o prawo kobiet do studiowania sztuk pięknych.

Autorka biografii pokazuje, jak różnie ten związek opisywano i oceniano, ale dla niej to „siostrzeństwo” lub (jak chciałaby Karolina Dzimira-Zarzycka, badaczka życia Marii Dulębianki) „małżeństwo bostońskie”, czyli wspólne zamieszkanie dwóch niezamężnych kobiet, najczęściej z powodów finansowych i bez podtekstu seksualnego.

Wiele miejsca w biografii poświęciła Kolańczyk działalności społecznej i dobroczynnej Marii Konopnickiej: widzenia z więźniami na Pawiaku, praca na rzecz Towarzystwa Opieki nad Ubogimi Matkami, udział w Kole Kobiet Korony i Litwy, redagowanie czasopisma kobiecego „Świt”, w którym budzi kobiety do działania, poruszając w artykułach kwestie emancypacji i sprzeciwiając się wyzyskowi dzieci. (w 1907 r. była główną organizatorką Ogólnopolskiego Zjazdu Kobiet).

Omawiając działalność Konopnickiej, prezentując jej poglądy i przekonania, nie sposób pominąć twórczość poetycką i prozatorską, w której wszystkie te kwestie znalazły odzwierciedlenie. Kolańczyk poświęca utworom Konopnickiej jeden z rozdziałów biografii (*Pieśniarka ludu*), analizując w nim główne cechy jej twórczości: głębokie zakorzenienie w folklorze (temat i bohater), problematykę narodową, a przede wszystkim tematykę społeczną (emancypacja kobiet, sprzeciw wobec antysemityzmowi, sprawa dzieci wrzesińskich, emigracja zarobkowa). Z utworami Konopnickiej spotykamy się jednak w każdym rozdziale tej biografii. Kolańczyk szuka w nich potwierdzenia pewnych faktów z życia poetki. Autorka biografii sięga do utworów, ponieważ najpełniej prezentują one światopogląd Konopnickiej: wyznawany system wartości, normy moralne, czy stosunek do świata i ludzi. Poemat *Imagina* jest wg Kolańczyk kluczem do odczytania osobowości Konopnickiej. Wiersz *Co ja sieję* - najlepszą odpowiedzią na zarzuty o bezbożność czy antyklerykalizm Konopnickiej, ukazujący poetkę jako osobę głęboko religijną, szukającą Boga w przyrodzie i muzyce. Gdy autorka biografii pisze o działaniach przeciwko antysemityzmowi odsyła nas do noweli *Mendel Gdański* Konopnickiej. Gdy wspomina o tragicznych skutkach emigracji zarobkowej w drugiej połowie XIX w. proponuje lekturę poematu *Pan Balcer w Brazylii*. W wielu momentach tej biografii zastanawia się Kolańczyk nad przyczynami, dla których autorka *Miłosierdzia gminy* stała się głosem ludu, „nizin społecznych”, głosem wołającym o równość i sprawiedliwość i przyczyn tych upatruje w wiecznych troskach materialnych poetki, dzieciństwie bez matczynej czułości, w surowym wychowaniu ojca i miłości, którą mała Maria otrzymała od prostych kobiet obecnych w jej życiu.

W biografii, która jest jednym z tomików serii „Kaliszanie”, nie mogło zabraknąć odniesień do Kalisza w życiu i twórczości Konopnickiej. Kolańczyk podkreśla 12 lat życia spędzone przez poetkę w grodzie nad Prosną, pokazuje ślady Kalisza w twórczości: debiut poetycki w „Kaliszaninie” (wiersz *W zimowy poranek* - do przeczytania w całości w biografii), utwory poetyckie poświęcone miastu dzieciństwa i młodości (*Memu miastu, Zgorzałemu miastu* oraz dwa wiersze pod tytułem *Kaliszowi*) oraz „kaliskie” nowelki (*Anusia* i *Urbanowa*). Autorka biografii wskazuje na niedostatek zachowanych śladów poetki w naszym mieście. Wymienia pamiątkową tablicę na Pałacu Puchalskich, gdzie poetka mieszkała, tablicę w kościele św. Mikołaja ufundowaną w 2010 r. z okazji 100. rocznicy śmierci poetki oraz 100. rocznicy pierwszego wykonania *Roty*. Do tych nielicznych pamiątek należy także tablica poświęcona matce poetki, Scholastyce z Turskich Wasiłowskiej, która zmarła, gdy Maria miała 12 lat (brak jej grobu w Kaliszu). I wreszcie wspomniany już wcześniej pomnik, stojący obecnie przed gmachem Wydziału Pedago-

giczno-Artystycznego UAM. Autorka wspomina także Izbę Pamięci założoną w 1980 r. w autentycznym domu poetki, a zlikwidowaną przez właściciela budynku w 1991. r. mimo protestów kaliszczan. W biografii zaakcentowana została także przyjaźń dwojga kaliszczan: Marii Konopnickiej i Adama Asnyka.

Na uwagę czytelnika zasługuje również ostatni rozdział biografii „Piękno uwielbiam – po helleńsku – kosmopolitycznie”, w którym autorka przedstawiła ciekawostki o Marii Konopnickiej, dopełniające jej wizerunek: opinię poetki na temat cukru, stosunek do kary śmierci, wyczerpanie na piękno przyrody, które wynagradza jej nędzę mieszkania, stroju i jedzenia.

Na kartach omawianej książki A. Kolańczyk przedstawiła czytelnikowi niepospolite, skomplikowane życie poetki. Musimy jednakże pamiętać o tym, że już sama Konopnicka poddała nas pewnego rodzaju manipulacji, niszcząc wiele dokumentów i listów. Ten zubożały obraz A. Kolańczyk wzbogaca szczegółami pochodzącymi z korespondencji bądź twórczości, czasem relacjami osób współczesnych poetce, ale są to informacje z drugiej ręki. Z tego powodu wizerunek Konopnickiej nigdy nie będzie pewny i rzetelny, a poetka będzie postacią znaną i jednocześnie pełną tajemnic. Dlatego czytelnik, który sięgnie po biografię Konopnickiej autorstwa A. Kolańczyk, nie powinien oczekiwać jednoznacznych odpowiedzi na zadane we wstępie pytanie: Jakim człowiekiem była Maria Konopnicka? W omawianej biografii powstał złożony obraz postaci autorki *Roty*, wizerunek barwny i pełen kontrastów: oddana matka i skandalistka, głęboko religijna i antyklerykalistka, emancypantka ale nie feministka. Mimo popularnonaukowego charakteru publikacji otrzymaliśmy biografię niejednoznaczną, sygnalizującą rysy i sprzeczności. Autorka kierując się obiektywizmem, nie unika plotek, pomówień, które krążyły wokół Konopnickiej za życia. Z rzadka pozwala sobie jednak na ujawnienie swego zdania na temat poetki. Dzieje się tak w przypadku przyjaźni Marii Konopnickiej z Marią Dulębianką. W tej kwestii Kolańczyk stawia sprawę jasno, pisząc o przyjaźni i świadomie odrzucając słowo „związek” w kontekście tej znajomości.

W omawianej biografii Aneta Kolańczyk nie stawia kropek nad i. Pokazuje różne wersje faktów z życia poetki, pozostawiając czytelnikowi wybór, osąd sprawy, pewną swobodę w kreowaniu wizerunku tej nietuzinkowej kobiety. W książce znajdziemy wiele fragmentów z korespondencji Konopnickiej, cytaty z jej utworów. Autorka biografii umożliwia w ten sposób odbiorcy wgląd w świat poetki, uzmysławia nam niejednoznaczność wielu zdarzeń w życiu Konopnickiej, daje szansę pośredniego poznania pewnych szczegółów. Ten obiektywizm autorki stanowi niewątpliwą wartość opracowania. Pamiętajmy także, że tę biografię Marii Konopnickiej napisała kobieta od pokoleń związana z Kaliszem, poetka i pisarka, mająca w swym dorobku utwory dla dzieci, nauczycielka polskiego i wreszcie społeczniczka. Pokrewieństwo dążeń i działań obu pań jest tu widoczne i nie bez wpływu na sposób ponownego odczytania życia autorki *Roty*. I to także decyduje o znaczeniu tej publikacji.

Biografia Konopnickiej autorstwa Anety Kolańczyk wspaniale wpisuje się w ideę serii „Kaliszanie” – jej popularyzatorski charakter. Napisana przystępnym językiem przybliżyła postać wielkiej kaliszczanki współczesnemu odbiorcy. Sposób, w jaki postać poetki została zaprezentowana, znacznie wykracza jednak poza ten upowszechniający charakter. Otrzymałmy pozycję, w której autorka szeroko i szczegółowo nakreśliła sylwetkę poetki, dodatkowo sygnalizując bądź prezentując badania czołowych znawców życia i twór-

czości Konopnickiej: Aliny Brodzkiej, Haliny Sławińskiej, Marii Lenikówny, Haliny Sutarzewicz i wielu innych. Kolańczyk niejednokrotnie powołuje się na ich opinie i wyniki badań, by rzetelnie przedstawić osobę i twórczość autorki *Imaginy*. Zamieszczona na końcu książki bibliografia odsyła zainteresowanych do źródeł, pozwala na poszerzenie wiedzy o Konopnickiej i czasach jej współczesnych.

Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przyzwyczyło swoich odbiorców do edytorskiej staranności i tak jest w przypadku i tej publikacji. Na 129 stronach znajdujemy bogatą oprawę ilustracyjną (79 zdjęć): samej poetki w różnych porach życia, jej bliskich i znajomych, dokumentów, miejsc i wydarzeń z nią związanych, okładek jej utworów, a także fotografie wprowadzające w atmosferę czasów, w których żyła. Współobecność słowa i obrazu w książce czyni ten przekaz pełniejszym i ciekawszym dla współczesnego odbiorcy.

Ewa Szczurek